

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje

PRENUMERATA: przesyłka
pozt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena
numeru: **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 9

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 9. Konto czekowe w P K O Nr 142 472

Przedruk dozwolony tylko z pozostaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Polacy! Katolicy! — Szanuj grosz publiczny — Przedwyborcze zebranie na Rudkach — Przedwyborcze zebranie w Stowarzyszeniu chrz. dozorców domowych — Nadesłane — Kronika rzeszowska.

POLACY! KATOLICY!

Nadchodzą wybory do Rady Miejskiej naszego miasta.

Nie idziemy do Was z kramem świecidełek.

Nie usiłujemy wzorować się na żydowskich przekupniach, zachwalających swój towar.

Nie idziemy ani z żydami, ani z sarnacją, ani z nowopowstałym Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Społecznym, które łączy się z blokiem magistracko-żydowskim.

Nie bronimy karjerowiczów, łapowników i protekcyjek, bośmy je zawsze zwalczali, a żerujących na dobru publicznym, potępiamy!

Nie idziemy z troską o mandaty, ale idziemy pod hasłem unarodowienia handlu polskiego, podniesienia rzemiosła i uzdrowienia gospodarki w miastach polskich.

W walce tej nie może zabraknąć nikogo, kto czuje w piersiach prawdziwe polskie serce i któremu nie obca jest troska o polskość i odżydzenie naszego miasta.

Bronimy niezależności polskiego handlu, rzemiosła i polskiej własności.

Bronimy godności robotnika polskiego i jego świętych praw do życia.

Bronimy kultury i cywilizacji polskiej.

Bronimy Wiary Rzymsko-Katolickiej.

Przypomnij sobie, wyborco Polaku, co ci dali ci, co nazwali się „Bezpartyjnym Blokiem”.

Kupcowi dali podatki i podwyżki podatków istniejących, oraz różne dodatki do podatków.

Urzędnikowi — obniżkę pensji, podwyżkę opłat na emeryturę oraz częste zwalnianie i widmo utraty posady przy najmniejszym donosie.

Robotnikowi — wzrost bezrobocia większą nędzę, czasem obiecaną „obierki” jak praca przy wodociągach w Rzeszowie i widmo śmierci głodowej.

Rolnikowi — »żółte niebezpieczeństwo« w postaci upomnień podatkowych i całkowitą ruinę warsztatu rolniczego.

Rzemieślnikom — ustawy scaleniowe, ubezpieczalnie społeczne i masę protokołów sekwestratorskich.

A wszystkim razem — dobrą radę „oszczędzania i zaciskania pasa” oraz uchwały o „minionym już kryzysie” i podobne im inne deklamacje.

Jednak i coś dali, ale co i komu?

Kartelom swobodę wyciskania ze społeczeństwa ostatnich groszy.

Wysokim dygnitarzom podwyżkę pensji.

Żydom swobodę i przywileje oraz wyjątkowo troskliwą opiekę i poparcie.

Dziś znowu obiecują przez usta demagogów i wyrzutków z różnych par-

tyj poprawę gospodarki samorządowej, choć ją „poprawiają” i „uzdrawiają” już od r. 1926.

Obietnicom tym już nikt nie wierzy w kraju ani w naszym mieście. Popatrzmy na Rzeszów! Do jakiego stanu doprowadziła go gospodarka sanacyjno-żydowska. Porównajmy go z miastami Wielkopolski, które tak samo były zażydzone, a dziś świecą polskością.

Przy wyborach nie dajcie się zbałamucić i stańcie twardo i zdecydowanie pod sztandarem listy prawdziwie Katolickiej i Narodowej, której kandydaci odważnie i uczciwie bronić będą interesów Twoich, Wyborco, i dobra miasta, jako ludzie niezależni i o mocnych, niesprzedajnych charakterach.

Sztandaru narodowego oni nie zdradzą, bo nie będą uzależnieni od posad, więc głosować nie będą „na rozkaz”, tylko według własnego sumienia, mając na myśli dobro miasta, jego polskość, odżydzenie, podniesienie stanu mieszcz.

Niech żyje Wielka Polska! Niech żyje zwycięstwo listy Katolicko-Narodowej.

Komitet Wyborczy listy Katolicko-Narodowej.

Szanuj grosz publiczny.

Na zebraniu posłów obozu rządowego p. prezes ministrów, Aleksander Prystor, wygłosił przemówienie, w którym odtworzył smutną polską rzeczywistość. Potępiając dotychczasową gospodarkę, podkreślał, że nie wolno gospodarzyć groszem lekkomyślnie, nie wolno ulegać naciskom, nie wolno wydawać pieniędzy dla zdobycia sobie popularności i zakończył przemówienie okrzykiem: »Szanuj grosz publiczny«.

Przemówienie to zbiega się z ogłoszeniem wydatków w budżecie państwowym za m-c marzec, które wynoszą 235

miljonów i przewyższają dochody o 58 milionów złotych. Wydatki państwa za rok ubiegły, od 1 kwietnia 1933 r. do 1 kwietnia 1934 r. wyniosły 2 miljardy 206 milionów, dochody miliard 869 milionów, czyli kończą się one niedoborem 337 milionów. Podkreślić należy, że skoro pierwsze półrocze zamknięto niedoborem 136 milionów, to drugie — kiedy się ściąga więcej podatków — dało niedoboru 200 milionów. Niedobór budżetowy stale wzrasta. I tak w październiku ubiegłego roku wynosił 14 milionów, w listopadzie 23, w grudniu 18, w styczniu

ZABAWKI
dla dzieci i młodzieży
GRY TOWARZYSKIE
poleca
„PAPIERNIA“ Rzeszów, 3-go Maja 9.

roku bieżącego 37, w lutym 50, w marcu 59 milionów.

Radosna twórczość, która objawiła się po przewrocie majowym, doprowadziła do tego, że w ciągu ostatnich 4 lat niedobór budżetowy wynosił 936 milionów. Zapomniano o tej starej przestrodze, że wedle stawu grobla, co teraz dopiero przypomina swoim zwolennikom p. poseł Prystor. Wysokość usłalonych budżetów przez większość rządową, wbrew przestrogom posłów narodowych, dała ten smutny wynik w gospodarce państwowej. Jeżeli porównamy ten niedobór gospodarki państwowej za ostatnie 4 lata z poprzednimi nadwyżkami budżetowymi, które trwały do 1929 r., to stwierdzić możemy ze smutkiem, że suma niedoborów za ostatnie 4 lata nietylko pochłonęła porzednie nadwyżki, ale nawet przewyższała je o 365 milionów. Ta cyfra wymownie mówi o wynikach gospodarki państwowej. Mamy olbrzymie niedobory, których społeczeństwo nie może pokryć, mimo tego, że śruba podatkowa bywa nakręcana coraz mocniej, ze szkodą dla życia gospodarczego. Posłowie narodowi już w 1926 roku mówili, że budżet państwa polskiego nie powinien przekraczać sumy miljarda 800 milionów. Słusznych przestróg nie słuchano, budżety państwowe stale zwiększano, większość rządowa łudziła się, że niedobór w tym roku zamknie się częścią pożyczki narodowej, a reszta jej zostanie na rok przyszły. Tymczasem niedobór za ten rok 337 milionów doprowadził do tego, że pożyczka cała została zużyta. Wkraczając w nowy okres

budżetowy, który się rozpoczął w dniu 1-go kwietnia, musimy przypomnieć sobie stare polskie przysłowie, którego w Polsce nie chciano rozumieć: »żyj dochodzie z rozchodem w zgodzie«. Zapasów pieniężnych niema, zostały niedobory budżetowe z poprzednich lat, trzeba przycisnąć pasa i wydatki znacznie zmniejszyć.

Kto nie umie oszczędnie gospodarować groszem publicznym, ten nie ma warunków do rządzenia w państwie. Gospodarka obozu rządowego, która dała tego rodzaju wyniki w ciągu ostatnich 4 lat doprowadziła do blisko miljardowego niedoboru, sama na siebie wydała wyrok. Gdyby nawet usłuchano okrzyku p. posła Prystora, że należy szanować grosz publiczny, to przy tym sposobie gospodarowania, jaki dzisiaj w Polsce

panuje, równowagi budżetu się nie osiągnie. Trzeba natychmiast zawrócić z błędnej drogi. Wszystkie niepotrzebne wydatki usunąć, przedsiębiorstwa państwowe nie opłacające się zamknąć lub wydzierżawić, szereg zbędnych urzędów skasować, śrubę podatkową, która prowadzi do coraz większego zniszczenia i zamykania warsztatów pracy, zelżyć. Innej drogi naprawy, poza wykonaniem programu gospodarczego Stronnictwa Narodowego, niema. Tylko przez poparcie i umożliwienie życia i rozwoju samodzielnym warszatom pracy i bezwzględne tępienie wszelkiego pasożytnictwa, co tak mocno podkreśliła ostatnia Rada Narodowa Stronnictwa, prowadzi droga do lepszego jutra Polski.

K. Wierczak.

Lista kandydatów do Rady miejskiej.

Komitet Katolicko Narodowy zgłosił swoje listy kandydatów na radnych do wyborów miejskich.

Dnia 17 maja br. upływał ostatni dzień do zgłoszenia list kandydatów na radnych do Rady miejskiej, stąd też pełnomocnik listy Katolicko-Narodowej, Mgr. Bolesław Boczar, w tymże dniu zgłosił w Głównej Komisji wyborczej 4 listy kandydatów na radnych w następującym składzie:

W Okręgu IV.

1. Dr. Józef Liwo, poseł na Sejm i adwokat,
2. Franciszek Bednarski, rolnik,
3. Wojciech Cibicki, właściciel realności,
4. Inż. Józef Królikowski, emer. radca Magistratu,
5. Jan Kluzek, mistrz blacharski,
6. Michał Kamuda, dozorca domowy,
7. Michał Piela, mistrz stolarski,

8. Michał Wiewiórski, mistrz malarski.

W okręgu III.

1. Dr. Witold Czarnek, adwokat i prezes Ligi Katolickiej,
2. Wojciech Pohorski, emer. dyr. szkoły,
3. Dr. Stefan Hakalla, adwokat,
4. Władysław Zwoliński, emer. przod. P. P.
5. Jakób Kubisty, emer. Kolej.
6. Mieczysław Kluz, mistrz intrologatorski,
7. Cyryl Kudzia, dozorca domowy i kramarz,

W okręgu II.

1. Jan Rąb, emer. inspektor szkół pow.;
2. Jan Mazurek, emer. przod. P. P.

W okręgu I.

1. Michał Piela, właśc. realności,
2. Stanisław Szczepanowski, właśc. realn.

Przedwyborcze zebranie na Rudkach.

Tłumne zgromadzenie.

Jakiem echem u mieszkańców miasta Rze-

szowa odbiła się, odezwa wyborczego Komitetu Katolicko-Narodowego, jak ich chęciom i za-

A propos

Historja autentyczna.

Wiem zgóry, że każdy, kto przeczyta poniższą historję, powie: „Blaga. Zbyt dobre, aby było prawdziwe“. A jednak wypadek jest do ostatniego szczegółu autentyczny.

Zdarzyło się to dwa tygodnie temu. Przed świętami. Na małej stacyjce prowincjonalnej.

Pewna pani, wyjeżdżająca na święta do Warszawy, przyjechała na stację, aby się nie spóźnić — już na godzinę przed odjazdem pociągu. O piątej popołudniu. Lecz pośpiech ten, a właściwie jego konsekwencja w postaci tak długiego oczekiwania na pociąg miała i swoje złe strony. Trudno. Człowiek jest tylko człowiekiem. Uczuła to w pewnej chwili i nasza bohaterka, zaczęła szukać instytucji, przeznaczonej dla ludzi. Stacyjka, jak się rzekło, była niewielka, tedy, jak zwykle na małych stacyjkach, owa instytucja stała o dobre kroków czterdzieści. Pani poszła tam szybkim krokiem.

I oto zdarzyło się nieszczęście, które można wytłumaczyć tylko słabą frekwencją owej insty-

tucji, a co zatem idzie zardzewiałym zamkiem. Zatrzasnąć się — zatrzasnął, ale otworzyć ani rusz. Pani mocowała się z zasówką czas dłuższy, wreszcie, słysząc zbliżający się turkot pociągu poczęła walić w drzwi co siły, wołając ratunku.

Wiadomo, co to są małe stacyjki. Żeby je gromy zatrzasnęły, nikt się nie zjawi. Pani rozpaczła, waliła w drzwi, krzyczała, wszystko na próżno. Pociąg odszedł uwieczona została.

Jeszcze z godzinę tłukła się w ciasnej klicie ofiara zardzewiałego zamka, wreszcie osłabła i zalana łzami bezsilnej rozpacz, ustała. Siadła niebożę z ponurą rezygnacją. Właściwie było jej już teraz wszystko jedno: następny pociąg odchodził dopiero nad ranem.

O jakiejś godzinie (było już dobrze pod wieczór), usłyszała kroki. Zerwała się i z nagłym przyływem energii poczęła dobijać się do drzwi. Przechodzień usłyszał alarm, przybiegł i otworzył drzwi.

Był to zawiadowca stacji.

— Skandal! — krzyknęła rozwścieczona na ten widok pani — takie zamki? Otworzyć ich nie można? To jest porządek? Rozniosę tę budę na drobne kawałki! Ministrowi się poskarżę!

— Co się pani awanturuje? — rozgniewał

się naczelnik — co to za wrzaski? Zamki są w porządku!

— Z pięć godzin już tu siedzę przez wasze zamki przekłete! Na pociąg się spóźniłam! Nie daruję! Do ministra pójdę!

Po dłuższej awanturze (pani jest impetyczką) zawiadowca zrozumiał. Zrozumiał, ale nie uwierzył. Aby przekonać panią, że zamki są w porządku, wszedł do kabiny, zatrzasnął drzwiczki:

— Proszę! — rzekł. — Zasuwka się nie otwiera?

Szarpnął mocniej. Jeszcze mocniej. Szarpnął z całej siły.

— Rzeczywiście! — powiedział stropiony — zaczyna się.

Począł szarpać, aż mu żyły na czole nabrzmiały. Po kwadransie ustął i spojrzał błędnym wzrokiem na równie osłupiałą damę.

— Ale co teraz będzie? Jesteśmy tu zamknięci na amen...

Dama pojęła całą grozę sytuacji; zawiadowca zrozumiał także, w jaką wplątał się kalaputrynę. On, wysoki urzędnik państwowy!

Jedną wiedzeni myślą, rzucili się na drzwi, jak dwoje furjatów, wrzeszcząc, tłukąc pięściami kopyc.

„Henryka“ **wyświetla od dziś**
i w dniu następnym film p. t.
Pieśniarz Warszawy.

„Muzeum“ **wyświetla od dziś**
i w dniu następnym film p. t.
Romans Mańki Greszynoj.

mystom odpowiadają wytyczne punkta programu, mieliśmy dowód w trzech masowych zebraniach ostatniej niedzieli.

Zebranie na Rudkach zwołane przez posła Dra Liwę, wykazało imponującą cyfrę około 300 osób, w skład których wchodził i rolnik i kupiec i rzemieślnik, przedmieszczanin i inteligent, a znaczna ilość kobiet chlubnie świadczyła, że im polskość i dobro miasta leży na sercu.

Tak w ciągu przemówień jak i gorącej potem dyskusji, widziało się dopiero, jak głęboki, a uzasadniony żal mają mieszkańcy do dotychczasowej gospodarki sanacyjno-żydowskiej, jak odczuwają to piętno ciążyące nad miastem, że do rządów dotychczas nie mogli przyjść Polacy - Katolicy, co z prawa im się należy. Na podkreślenie zasługiwały te silne pełne podrażnienia wewnętrznej głośności, potępiające wystąpienie Stronnictwa Chrześcijańsko-Społecznego, nagle specjalnie związanego na wybory, będące następstwem rozłamu Chrześcijańskiej Demokracji. Stronnictwo to zamiast iść pod hasłem narodo-katolickim, łączy się z żydami popierając listę magistracko-sanacyjną.

Mowa Posła Dra Liwy.

Poseł Dr. Liwo zagajając zebranie wyraził swą radość, że jest tak liczne i w silnej przemowie przeszedł i rozwinął przejrzyste program gospodarczy, jaki tutaj dla dobra miasta musiałby być zastosowany. Walka z etatyzmem i biurokracją w samorządzie, odżyczenie miasta, stworzenie silnego polskiego mieszczaństwa, podniesienie ekonomiczne rzemieślnika i kupca, dbałość o przedmieścia na równi ze śródmieściem, doprowadzenie do tego, aby Rzeszów mógł miano polskiego miasta — to wytyczne hasła Komitetu Kat. narodowego. Każdy odczuwa potrzebę podniesienia miasta, które w ustroju swym tak jest zaniedbane, tak w tyle zostało poza innymi! Dzisiejsze wybory rozstrzygną, kto ma nadal nim rządzić — czy sanacja z żydami, czy Polacy - katolicy?

Gorące długotrwałe oklaski, okrzyki, wołania: „my Polacy Katolicy chcemy zaraz już przyjść do rządów — precz z rozbijaczami“, były odgłosem przekonania tak licznie zgromadzonych.

A na małej stacyjce było pusto i cicho.

Wieżniowie osłabli wreszcie i w najczarniejszej melancholji zdali się na bieg wypadków. Godzina mijała za godziną, dwoje nieszczęśników odczuwało naprzemian przyływy energii (wtedy tłułki w drzwi, jak potępieni) i okresy zupełnej depresji, podczas których tracili ochotę do życia.

Koło północy zwrotniczy stacyjny, przechodząc w pobliżu budyneczku usłyszał najwyraźniej wołanie o pomoc. Zdumiony do najwyższego stopnia pobiegł, otworzył drzwi i zaświecił latarką. Zdębiał:

— Pan naczelnik i jakaś pani!

Zatrzasnął drzwi copperskiej, i pędem uciekł do domu, przysięgając sobie, że nic nie widział, nic nie słyszał.

— Podkowiak! Bydlę! — wrzeszczał nieszczęśliwy zawiadowca — wróć się, głupi!

Dwoje nieszczęśliwców przesiedziało w zamknięciu całą noc. Uwolniono ich dopiero około szóstej rano.

Very.

Mowa Posła Lasoty.

Na podjum wyszedł teraz poraz pierwszy tu w Rzeszowie, zaproszony przez posła Dra Liwę, poseł z Klubu Narodowego, z Ostrowia poznańskiego p. Lasota, rzemieślnik, znany działacz na polu walki z odżyczeniem miast. Zrozumeli go wszyscy, tego posła tak znajomego niedolę rzemieślnika mieszczanina. Za przykład dawał Ostrów, gdzie przed 15 laty było przeszło połowa żydów, dziś ich liczba zmalała do 5%. Zwarte polsko-katolickie mieszczaństwo już przy dawnych wyborach szło tam ławą, wybrało zarząd gminny, który cały wysiłek zwrócił ku podniesieniu ekonomicznemu rzemieślnika, kupca, przedmieszczana — rolnika, który szedł razem z inteligencją, nawskroś polską i katolicką, popierał swoich i tak rządził, aby miasto z zażyczenia i sanacyjnych rządów wydybyć.

Udało się w zupełności, a jak poseł zaznaczył i tutaj to się musi udać musi, jeżeli wszyscy Polacy Katolicy będą głosowali na listę Komitetu katolicko-narodowego.

Długi czas zejść posłowi Lasocie nie dano dopytując się o stosunki, o środki działań i zmagania się mieszczaństwa.

Mowa posła Dra Franciszka Rąb.

Zebranie zakończył przemówieniem jędrnym silnym Dr. Franciszek Rąb b. poseł z miasta Łodzi, znany tam z kilkuletniej pracy w Stron-Narodowym. I ten mowca również wskazywał na skutki, jakie w Łodzi, tak opanowanej przez obcokrajowców i żydostwo osiągnięto. I tam mieszczaństwo wreszcie się ocknęło, przejrzało, zobaczyło ratunek w skupieniu narodo-katolickiem, w jedności hasła „swój do swego i po swoje. Daj się już wyniki w tak olbrzymiej Łodzi, gdzie praca organizacyjna trudniejsza — dlaczegożby w Rzeszowie przy dobrej woli i zrozumieniu programu Komitetu Kat. nar. nie miało mieszczaństwo się skupić i jak jeden mąż głosać na listę tego Komitetu, tak jasno cele polskości miasta stawiającego.

I po tej mowie, długo zgromadzeni uspokoić się nie mogli, żywo komentując poszczególne zdania i wskazówki, prosząc o wyjaśnienia.

Jednogłośnie uchwała.

Jednogłośnie z prawdziwym zapałem uchwalono, że będą głosowali wszyscy na listę Komitetu Kat. narod., jako jedyną idącą pod hasłem polskości i odżyczenia miasta, stoworzenia mu więc wreszcie innej przyszłości i zapewnienia innego rozwoju.

Przedwyborcze zgromadzenie w Przyjaźni.

Drugie zebranie wyborcze tegoż samego Komitetu odbyło się w dwie godziny później w Przyjaźni zwołane przez Dra Czarnka. I tutaj sala, przedsiemek, tak się szczerze wypełniły, że wielu stało pod oknami.

Mowa Dra Czarnka.

Dr. Czarnek omawiał także program gospodarczy z jakim kandydaci listy Komitetu kat. nar. pójdą, aby z Mojżeszowa zrobić Rzeszów i dać podstawy innego bytu i zarobki mieszczaństwu, które czuje się polskie, ale w dytychczasowym zarządzie, w akcji wyborczej sanacyjno-żydowskiej tej polskości nie widzi.

Komitet Chrześcijańsko-społeczny naraz z okazji wyborów powstały, opierając się na nowym Stronnictwie tej nazwy idzie niestety z tzw. magistracką listą, rozbija jedność katolicko-polskiego mieszczaństwa. Ale ono przy tych wyborach, pokaże swoją dojrzałość, ocknie się i głosować będzie na listę Komitetu kat. narod. Obecne zgromadzenie również liczne mimo, że dopiero co masowe odbyło się na Rudkach — potwierdza już dzisiaj przypuszczenia mowcy.

Przemowa Posła Lasoty.

Następnie przemawiał poseł z Ostrowia p. Lasota, na ten sam temat, jak wyżej podaliśmy.

I tutaj rozwinęła się dyskusja, czuć było zapal w solidarnym ujęciu zadań i omawianiu zasady, że tylko program Komitetu kat. narod. dażeniem do uzyskania polskości miasta podniesienia mieszczaństwa odpowiada.

Podobnym tematem, jakoś przemawiał p. Dr. Rąb.

Przedwyborcze zebranie w Stowarzyszeniu chrz. dozorców domowych.

Pod tem samym napięciem zainteresowania, co zgromadzenia na Rudkach i w Przyjaźni odbyło się zebranie w stowarzyszeniu chrz. dozorców domowych, gdzie zaproszeni przez stowarzyszenie, przemawiali adwokaci Dr. Hakała i mgr. Boczar. Obaj mowcy wyjaśnili technikę wyborów, wskazywali konieczność zespolenia się żywiołu polskiego i to w dzielnicach o ludności żydowskiej, przechodzili szczegółowo punkta programu gospodarczego Komitetu Kat. Nar. przedstawiając zebranym, że teraz w tak ważnej chwili, Polacy - Katolicy mają zadecydować o polskości miasta, które przez swych przedstawicieli w gminie ma dbać o dobrobyt w pierwszym rzędzie

polskiego rzemieślnika i robotnika.

Zebrani, wśród których widzieliśmy i kobiety dawali po przemowach gorący wyraz przejęcia się poruszonemi tematami, wypytywali o sposób głosowania, o ideologię programu Obozu Kat. Narod., przedstawili swe troski i przykrości zawodu, nie tając swej duchowej przynależności do hasła, jakie głosi Komitet kat. nar. Gdy zaś przy końcu zebrania przybył poseł Dr. Liwo i w gorących słowach wezwał do solidarności i spełnienia obowiązku obywatelskiego, zgotowano mu owację, a uchwały, jakie zapadły o głosowaniu na listę Komitetu Kat. Nar. z pewnością będą dotrzymane, tak wielki był zapal zebranych

Księżniczka.

Dlaczego pannę Irenę, skromną maszynistkę, nazywano wśród kolegów i koleżanek „księżniczką“, tego nikt dokładnie nie wiedział. Bo ani jej pochodzenie, ani swobodne i bezpretensjonalne zachowanie nie wskazywało na powód, dla którego by miała nosić to miano. Podobno któryś z urzędników wypadkowo podsłuchał rozmowę, jaką toczyła panna Irena pierwszego dnia swej pracy w banku ze srogą i złośliwą kierowniczką sali maszyn.

Po skrupulatnym obejrzeniu panny Ireny od stóp do głów, kierowniczka zjadliwie zapytała: „sądząc po pani rączkach, pani nigdzie jeszcze nie pracowała.

„Już od pięciu lat jestem samodzielną korespondentką. Świadczenia moje znajdują się w dyrekcji — odpowiedziała nie zbita z tropu panna Irena. — Ręce zaś pielęgnuję stale kremem „Clycerijell“ marki „Antiba“: temu zawdzięczam, że nie są zniszczone“.

„To dziwne, pani ma rączki jak prawdziwa księżniczka, a praca przy maszynach niszczy i brudzi ręce“.

Gdy wieść o tej rozmowie rozeszła się wśród koleżanek, a rączki panny Ireny pozostały nadal białe i delikatne, zapytana chętnie ujawniła sekret swych ślicznych rączek: Tylko „Clycerijell“ marki Antiba, który już oddawna codziennie wleci ram. Ręce nie pierzchną, skóra nie pęka, rob się gładka i delikatna. Clycerijell usuwa wszelkie zaczerwienienia rąk. Używajcie stale Clycerijeliu,

PIECZĄTKI FIRMOWE TABLICE EMALJOWANE

dostarcza:

„PAPIERNIA“ Rzeszów 3-go Maja.

a będziecie miały również piękne rączki — zakończyła z uśmiechem „księżniczka“.

F. D.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania uroczystości poświęcenia Krzyża na prebistorjum, a która to impreza przyniosła kościołowi seminarjalnemu dochodu 850 zł brutto, a i netto wskutek tego, że się znaleźli ofiarodawcy na zapłacenie kosztów, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ składa

X. Dr. Józef Jałowcy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pospieszili mi z pomocą i przyczynili się do uświetnienia pogrzebu syna mego Tadensa Bąka, w pierwszym rzędzie P. prof. Nalborczykowi, Radzie drużynie V, 4 harcerzom biorącym udział jako delegacja, drukarniom rzeszowskim w których Zmarły pracował, oraz Jego Kolegom, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Franciszek Bąk.

KRONIKA RZESZOWSKA

Zbliża się urok Zielonych Świątek, a równocześnie zwyczaj zdobienia domów i mieszkań, co niestety łączy się z kaleczeniem większych drzew, którym ucina się całe gałęzie i konary, żeby tylko przyspożyć potrzebnej zieleni. A jednak możnaby czynić to więcej oględnie i umiarkowanie bez ucinania drzew i zeszpecania roślinności, tak potrzebnej dla odświeżania powietrza w mieście i w okolicy. Zdobienie zielenią da się przecież ograniczyć przy dobrej woli i uprościć, a najlepiej wzbogacić żywą zielenią, gdzie tylko można.

Tydzień L. O. P. P. w Rzeszowie. rozpoczęły się dnia 9 maja pochodem z orkiestrą na czele, w którym to pochodzie wzięły udział drużyna PW. Związek Strzelecki i Stowarzyszenia. Na końcu pochodu jechało auto wraz z sądową drużyną O.P.G. w pełnym rynsztunku i dwóch ludzi, którzy przedstawiali porażonych iperytem i fosgenem. Dnia 10 i 13 maja odbyła się po ulicach naszego miasta zbiórka uliczna na L. O. P. P. O godzinie 12 odbyły się zawody marszowe drużyn wojskowych i cywilnych w maskach gazowych. W zawodach tych pełny tryumf odniosło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zwyciężając wszystkie zespoły i zajmując I i II miejsce. Na dalszych miejscach uplasowały się Szkoła 20 p. ul. 2 komp. 17 p. p. Związek Strzelecki im. Litry („Mars“), X. D. A. K. i 7-me miejsce „Sokół“. Reszta drużyn z powodu dyskwalifikacji zawodników odpadła. Zwycięskim drużynom po skończonym biegu rozdał nagrody JW Pan Starosta Dr. Panglisz w postaci pucharu przechodniego i mniejszego pucharu jako nagrodę stałą. Drużyny, które zajęły 3, 4 i 5 miejsca otrzymały dyplomy. Po południu, o godzinie 3 odbył się pokaz zadymania obiektu sądowego połączony wraz z imitacją nalotu samolotów, których nalot w ostatniej chwili Wojewódzki Komitet L. O. P. P. odwołał. Na znak syreny oznajmiającej nalot samolotów na wieży sądowej zostały zapalone świece dymne, które całkowicie zastoniły wierzę. W czasie zadymania zostały zrzucone z wieży sądowej pedardy, które imitowały bomby lotnicze. W akcji zadymania obiektu sądowego brali udział WP. profesor Kl. Hebda, instruktor L. O. P. P. Br. Adamiec, i J. Stryczek. Po całej akcji na znak syreny — sądowa drużyna O. P. G. demonstrowała wobec licznie zebranej publiczności, odkażanie terenu zadziałanym gazem.

Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego nastąpi staraniem tut. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej dnia 20 bm., t. j. w najbliższą niedzielę o godz. 12:30 w południe w Olszynie nad

Wisłokiem (zejście od ul. Szopena). Otwarcie poprzedzi pochód propagandowy przez ulice miasta ku przystani L. M. K. Zarząd oddziału L. M. i K. w Rzeszowie zaprasza PT. Publiczność do wzięcia tłumnego udziału w tej uroczystości sportowej, pierwszej może tego rodzaju w naszym mieście. W razie niepogody otwarcie sezonu wioślarskiego i przystani odbędzie się w następną niedzielę.

b) **Obóz instruktorski w Jastarni**, gdzie na trzech kolejnych 4 tygodniowych kursach w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu szkolić się będzie działaczy społ. i instruktorów sport. L. M. K. Koszt utrzymania i pomieszczenia wynosi 80 zł za kurs, nadto wymagana jest kwota 20 zł na koszty wycieczek ogółem, organizowanych w czasie trwania kursu.

Regulamin egzaminów dla maturzystów. Przy tegorocznym egzaminie maturalnym wydana została instrukcja w sprawie posługiwania się przez maturzystów środkami pomocniczymi notatkami i t. p. W wypadku dostrzeżenia przez przewodniczącego państwowej komisji egzaminacyjnej, iż kandydat korzysta ze źródeł niedozwolonych należy maturzystę ostrzec. Dopiero w wypadku „ściągnięcia“ mimo dwukrotnego ostrzeżenia, mogą być odbierane arkusze stemplowane wydawane maturzystom do napisania prac.

Komunikat. Izba Skarbowa I. we Lwowie przypomina płatnikom państwowych podatków bezpośrednich, że w miesiącu maju 1934 roku płatne są następujące podatki. 1) W ciągu maja 1934 r. rata państwowego podatku od nieruchomości za I kwartał 1934 r. wraz z dodatkiem kryzysowym. 2) Do dnia 15 maja 1934 r. różnica podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933 między wpłaconymi zaliczkami na ten podatek a wymiarem, jeżeli nakazy płatnicze doręczono najdalej do 15 IV. 1934 r. 3) Do dnia 1 maja br. 1/2 podatku od zeznanego dochodu na rok 1934, wraz dodatkiem kryzysowym. 4) W ciągu maja br. państwowy podatek od lokali i placów niezabudowanych za II kwartał 1934 r. 5) Wreszcie wszystkie zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminami płatności w miesiącu maju br. tudzież podatki na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu. Izba Skarbowa przestrzega wszystkich płatników podatków bezpośrednich, że dla należności bieżących odroczenia i raty zasadniczo udzielane nie będą. We własnym interesie płatników leży więc, by zaległości jaknajrychlej spłacili, celem uniknięcia uciążliwych kosztów egzekucyjnych.

Obozy letnie Ligi Morskiej i Kolonjalnej w r. 1934. Zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rzeszowie podaje do wiadomości, iż celem umożliwienia społeczeństwu naszemu (jednostkom względnie rodzinom) niedrogiemu, a zdrowego i przyjemnego pobytu nad morzem, jakoteż celem dokładniejszego zaznajomienia z pracą i hasłami L. M. K. tworzy się szereg obozowisk letnich o charakterze campingowym na wybrzeżu Bałtyku, oraz nad jeziorem Narocz, położonym wśród pagórków Wileńszczyzny.

Datki.

Zamiast wieńca na grób śp. inspektora okr. Mroza, złożyła Państw. Szkoła pow. im. T. Kościuszki przy ul. Marszałkowskiej 13 zł 85 gr. na ołtarz św. Antoniego w Sierocińcu.

Ze sportu.

W ubiegłym tygodniu rozegrano zawody piłki koszykowej. Wybijający się na każdym meczu doskonalą zespół A. P. Z. S. pokonał drużynę I. Gimn. w stosunku 22 : 10. — Sędziował b. dobrze p. Prokop.

Dnia 6. V. — jako przedmecz zawodów Lechja — Resovia, — K. S. Balon rozegrał zawody piłki koszykowej z I. Gimn. wynik 6 : 6. Doskonała gra obu drużyn. Sędziował p. por. Szczepański. Poza to odbyły się zawody siatkówki pomiędzy temi samymi drużynami — zakończona wysokim zwycięstwem K. S. Balonu.

Resovia — Sokół II. 1 : 1 (0 : 0)

Po zwycięstwach odniesionych w walce ze Świeżią i Lechją spodziewano się sukcesu nad Sokółem II, lecz brak ambicji przyprawiły ich o stratę 1 punktu. Gra miała przebieg wyrównany. Pod koniec drugiej połowy z rzutu wolnego zdobył bramkę Sokół, a Resovia widząc przed sobą widmo straty 2 punktów, przypuściła generalny atak do bramki gości i na 3' przed końcem zamienia Kluz z karnego strzałem nie do obrony wyrównującą bramkę. Widzów mniej jak zwykle, a zachowanie się niektórych więcej jak nieodpowiednie.

Polonia — Resovia 0 : 3 (0 : 2)

Pierwszy swój sukces w Łodzi z tamt. Polonią ma do zanotowania Resovia w swej kronice, a Polonia pierwszą taką klęskę. Drużyna Resovii mając w swym składzie jednego rezerwowego wykazała, że żaden przeciwnik nie może być groźnym, gdy grać chce. Cała drużyna stała na wysokości zadania, lecz naprawdę na wyróżnienie zasługują: Kluz egzekutor 2 bramek, z tych jedną z karnego, Kuntel strzelec drugiej bramki, w pomocy nie mający nigdy słabego dnia Dyląg, w obronie mimo chorej nogi Pęcak i bramkarz Batora. Nie obeszło się jednak bez licznych kontuzji graczy Resovii wobec brutalnej nieco gry Polonii, w której celował dawny jej gracz Małodobry. Ofiarą jej między innymi jest Kluz, którego po przyjeździe do Rzeszowa, p. Dr. Dziubek skonstatował silne stłuczenie lewej ręki. Sędziował b. dobrze p. Strzelecki ze Lwowa.

Barkochba — Ognisko II. 2 : 0 (2 : 0)

O mistrzostwo kl. B. Ognisko było drużyną lepszą. Brak przysłowionego szczęścia spowodował, że wygrała drużyna słabsza, bo dwie bramki Barkochby były samobójczo spowodowane przez obrońców Ogniska. Graczom Barkochby należy w tem miejscu przypomnieć, że gentelmańskie zachowanie się ich przyniosłoby im więcej sympatyków, a bicie po twarzy przeciwnika może oddalić chęć przyglądania się zawodom największym sympatykom sportu piłkarskiego.

W przyszłą niedzielę Resovia II. wyjeżdża do Jarosławia na zawody o mistrzostwo kl. A

NASIONA

koniczyn, traw, buraków, warzyw

i kwiatów, gwarantowanej jakości

azotowe, potasowe, fosforowe,

i VEGETAMON pod kwiaty

Do nabycia:

w sklepach Składnicy Kółek Rolniczych w RZESZOWIE.

NAWOZY

PO CENACH NAJNIŻSZYCH